„SŁOŃCE"
Pismo tygodniowe
Organ Unii Polskiej w Ameryce.

Prenumerata wynosi:
W Stanach Zjed. i Kanadzie. Rocznie $1.00, Półrocznie .50
W Europie. Rocznie $2.00, Półrocznie $1.00

Prenumerata musi być opłacona z góry.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne za prenumeratę i ogłoszenia (money orders), oraz wszelkie korespondencye uprasza się nadsyłać do Redakcyi
„SŁOŃCA",
Jerzy Mirski
758 Wabasha s. St. Paul, Minn.

SŁOŃCE
PRAWDA — WIARA I OJCZYZNA
THE SUN

The Polish Weekly
„SŁOŃCE",
The Official Organ of the Polish Union of America
a Political Newspaper.
Has larger circulation throughout the United States, than all the other Polish Newspapers combined, and is an invaluable advertising medium.
Published every Thursday.
Subscription per annum $1.00

Advertising Rates.

Spa.	Week	1 Mo.	3 Mos.	6 Mos.	1 Year
1 Inc.	$0.50	$1.25	$2.50	$4.00	[illegible]
2 Inches	1.00	2.50	4.50	7.00	[illegible]
3 Inches	1.50	3.75	6.25	10.50	15.00
1/4 Col.	2.50	5.50	10.00	20.00	30.00
1/2 Col.	4.50	12.00	18.00	30.00	50.00
1 Column	7.00	20.00	30.00	50.00	100.00

Business at special Notice 10cts. per line.
All communications to be addressed to:
GEORGE MIRSKI.
Publisher and Chief Editor
758 Wabasha s. St. Paul, Minn.

ORGAN URZĘDOWY UNJI POLSKIEJ W AMERYCE.

Entered at the Post Office at St. Paul, Minn. and admitted for transmission through the Mails at second-class Rates.

No. 14. St. Paul, Minn. Czwartek dnia 7-go Kwietnia, 1898 roku. Rok III.



MĘKA PAŃSKA.

Żałobą okryta ziemia i chmury,
Żywioły wzburzone, na potworny czyn,
Natura się wstrzęsła; rzeki i góry
Wyszły ze swych łożysk — gdyż umarł Bóg Syn.

* * *

Pod Ponckim Piłatem umęczyn na krzyżu,
Za miłość i prawdę, że zbawić chciał lud,
Okrutny narodzie, jakby ze spiżu,
Co pragniesz cudu — tam jest Bóg-cud!...

* * *

Bóg zelżon sromotnie, szyderstwem plwany,
Zawisnął na krzyżu, by wyżej się wznieść,
Krew śwįta przelana! A lud kochany,
Niósł śmierć i bluźnierstwo, miast miłość i cześć.

* * *

Bóg umarł, a ziemia ze wstydu zadrżała,
Bo ciemny, okrutny żydowski jest lud,
Ta ludność wybrana skarłowaciała,
Dziś dla niej świętością—to pieniądz i brud.

* * *

Trzeciego dnia ziemia radośnie wzruszona
Bo człowiek już zginął—z grobu powstał Bóg,
I wszechświat natura znów ożywiona,
Padł szatan, ów ludzki kusiciel i wróg.

* * *

Zmartwychwstanie Pańskie – wesele, chwała!
Raduje się ptaszek, zwierzęta i lud,
Bo to tajemnica Boska, wspaniała,
Stał się nad cudami — jeden wielki cud!

* * *

O, Boże! co tworzysz wszechświaty z nicości,
Dla Cię otworzona mogiła i grób,
Nie ma nic wielkiego dla Twojej wielkości,
I zmartwychwstanie wszelki głaz i trup...

* * *

Daj by wstała z martwych Ojczyzna kochana,
Nad Wisłą, nad Niemnem wstał z grobu nasz kraj,
Dotąd sto lat jęczy ukrzyżowana,
Daj by nam zakwitnął *nowy trzeci Maj!*

Kwiecień '98. *Jerzy Mirski.*

OD WYDAWNICTWA.

Przy nadchodzącym dniu uroczystym Zmartwychwstania Pańskiego (Wielkanoc) składamy Szanownemu Zarządowi Unii Polskiej w Ameryce, oraz członkom należącym do tej organizacyi i wszystkim naszym Szanownym Czytelnikom serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności i wesołego Alleluja!

Zmartwychwstanie Pańskie.

Albowiem uczył ucznie swoje: "Syn Człowieczy będzie wydany "w ręce ludzkie i zabiją Go, ale "gdy będzie zabity, dnia trzeciego zmartwychwstanie."
(Św. Marek roz. IX).

Dzień Zmartwychwstania Pańskiego jest to dzień najbardziej uroczysty w całym świecie chrześciańskim. Dzień ten przekonywa nas najwymowniej, że Jezus Chrystus był Bogiem, że Jezus Chrystus umarł na krzyżu umęczony dla naszego zbawienia.

Ciemny, okrutny motłoch, nienawidzący światła, lubujący się w ciemności i występkach, nie mógł znieść widoku światła, miłości i sprawiedliwości, to jest boskiej nauki Jezusa Chrystusa, a więc wołał przed Pontskim Piłatem wściekłym głosem: "Ukrzyżuj go! Ukrzyżuj go!" Piłat obawiając się rewolucyi, obmył ręce, sądząc, że zmyje haniebny swój wyrok i oddał Jezusa Chrystusa motłochowi na śmierć męczeńską.

A więc spełniły się przepowiednie proroków. Ziemia cała zadrżała w swych posadach oburzona na dzikie barbarzyństwo żydów, ów naród niegdyś wybrany przez Boga, Chrystus został umęczony, znieważony, obity, a następnie ukrzyżowany, poniósł śmierć okrutną, barbarzyńską, błogosławiąc tych, którzy Mu męki zadawali, modląc się za tych okrutników zaślepionych, przebaczając im owe męki, a nawet śmierć: "Boże odpuść im, bo nie wiedzą co czynią." Zaiste tylko Syn Boży mógł mieć w sobie tyle miłości, tyle szlachetności, aby przebaczyć swoim oprawcom i katom.

Po dokonanej okrutnej męce Józef z Arymatei (uczeń Jezusa Chrystusa) prosił Piłata, aby mu pozwolił zdjąć z krzyża ciało Jezusowe, a otrzymawszy pozwoleństwo, pochowali wraz z Nikodemem Jezusa Chrystusa w ogrodzie w pobliżu męki krzyżowej, owinąwszy ciało w prześcieradła i obłożywszy myrrą i aloesem (Św. Jan rozdz. XIX). Pierwszego dnia po sabacie Maryja Magdalena przyszła rano do grobu, gdy było jeszcze ciemno i ujrzała kamień od grobu odwalony a ciała Jezusa nie było (Św. Jan roz. XX). Później ujrzała dwóch aniołów w bieli w miejcu, gdzie było ciało, którzy się spytali płaczącej Maryi Magdaleny, czemu płacze? A obejrzawszy się, ujrzała Jezusa Chrystusa, który rzekł: 'Powiedz braciom moim, że wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego i do Boga mego i Boga waszego."

Wielka była radość pomiędzy uczniami Jezusa Chrystusa z onego cudu i raduje się po dzień dzisiejszy wszelki człowiek, który wierzy w Boga i Jezusa Chrystusa. Raduje się wszelki lud chrześciański, wołając przez wszystkie wieki, aż do Sądu Ostatecznego "Alleluja! Alleluja!"

Jezus Chrystus był Bogiem, a jednak zniżył się do bytu człowieczego, znosił ubóstwo, poniżenia, męki, przez miłość dla tego ludu, który ukochał i pragnął jego zbawienia, pragnął wybawić go od mąk wiekuistych, uwolnić z pod władzy szatana.

Alleluja! Alleluja! Zbliża się ten dzień okrutnej męki, a zarazem dzień radosny Zmartwychwstania. Wszyscy Chrześcijanie katolicy przygotowują się do tego dnia radosnego przez post 40-dniowy i modlitwę, chcąc upamiętnić ową bolesną rocznicę śmierci Zbawiciela naszego, a zarazem stać się godnymi wielkiej obietnicy odrodzenia czyli zmartwychwstania w życiu pozagrobowem. Przez Zmartwychwstanie swoje Jezus Chrystus dał świadectwo swoje boskiego pochodzenia, a zarazem, że życie ludzkie ma inne życie, nie tylko doczesne, ale gdzieś po za grobem, dokąd kiedyś przyjdzie nasz Zbawiciel sądzić "żywych i umarłych". Alleluja! Alleluja!

My biedni Polacy tułacze i niewolnicy okrutnych despotów, żyjemy podwójną nadzieją: doczesną i wiekuistą. W doczesnj nadziei spodziewamy się, że nasza ukochana Ojczyzna, która na wzór Jezusa Chrystnsa była ukrzyżowana i w grób złożona, powstanie z z owej mogiły i żyć będzie wreszcie na chwałę Bożą i naszego imienia. Wiekuista nadzieja daje nam obietnicę zbawienia, jeżeli nasze życie będzie sprawiedliwe i uczciwe.

Alleluja! Alleluja! W niedalekiej bardzo przyszłości, na początku nowego stulecia, nastanie powszechny chaos, ogólna rewolucya społeczna, różnorodne prądy będą chciały nasz naród pochłonąć, pogrążyć w otchłani, a jednak nasz naród odrodzony, stojąc przy krzyżu, wypłynie z chaosu silny i młody, stanie jak dawniej na straży Kościoła Chrystusowego jako wzór innych narodów i Polska odrodzona zmartwychwstanie. Alleluja! Alleluja!

Wojna z Hiszpanią.

Wojna Stanów Zjednoczonych z Hiszpanią jest nieuniknioną. Wszelka interwencya państw europejskich: Francyi, Austryi a nawet Jego Świątobliwości Papieża Leona XIII, nie może być uwzględnioną, albowiem śmierć dwustu kilkudziesięciu marynarzy amerykańskich, skutkiem eksplozyi "Maine," nie może być opłaconą ani srebrem, ani złotem, albowiem honor Stanów Zjednoczonych byłby shańbiony. Krew niewinnie pomordowanych powinna być pomszczoną, a zbrodniarze ukarani. Ktokolwiek dokonał potwornej zbrodni, podłożywszy minę pod Maine—czy to byli Hiszpanie, czy też inni zbrodniarze, to Stany Zjednoczone mają prawo czynić Hiszpanię odpowiedzialną za katastrofę z "Maine," albowiem prawo gościnności zostało pogwałcone.

Okręt Maine przybywszy do portu Havany, zostawał pod opieką Hiszpanii i Hiszpania jest stanowczo odpowiedzialną za Maine i morderstwo amerykańskich marynarzy. Prezydent McKinley za bardzo długo przeciąga obecną sytuacyę; nić owa jest już tak naprężoną, iż spodziewać się należy, że wkrótce pęknie. Naród cały jest oburzony i żąda natychmiastowej wojny, kongres również domaga się natychmiastowego działania, a prezydent zwłóczy do niemożebności. Jakkolwiek popieraliśmy zawsze McKinleya, jako człowieka odpowiedniego na najwyższy urząd prezydenta Stanów Zjednoczonych, to jednakże dzisiaj jesteśmy oburzeni na owe kuktatorstwo, które stać się może przyczyną upadku całej partyi, nawet rewolucyi. Dalsza zwłoka równać się będzie zbrodni i spodziewamy się, że ani prezydent ani kongres do tego nie dopuszczą i wojna Hiszpanii zostanie wypowiedzianą jeszcze przed 15 bm.

Teatrem wojny pomiędzy Hiszpanią i Stanami Zjednoczonemi będzie wyspa Kuba i otaczające ją wody — ocean Atlantycki i zatoka Meksykańska. O pomyślnym dla nas rezultacie nikt nie wątpi i nie może być inaczej, gdyż Stany Zjednoczone są zbyt potężnem państwem, aby zdemoralizowana, skarłowaciała i zniknczemniała przez tyraństwo Hiszpania mogła nam w czemkolwiek zaszkodzić.

Podczas wojny Stanów Zjednoczonych, wszyscy Polacy powinni pamiętać o tem, iż doznali schronienia na tej ziemi Washingtona, że korzystają z wszelkich praw obywatelskich i doznają nietylko gościnności, ale są uważani na równi z innymi zrodzonymi na tej ziemi. Przeto obowiązkiem każdego Polaka, o ile mu na to zdrowie i siły pozwolą, stanąć pod sztandarem Stanów Zjednoczonych, okazać gotowość do walki za naszą nową przybraną Ojczyznę. Pokażmy innym narodowościom, iż obecni Polacy są godnymi potomkami znanych z historyi sławnych Polaków, których imię z chlubą rozlega się po całym świecie.

Biuro Sekr. Jener. UNII POLSKIEJ W AMERYCE.

St. Paul, Minn., 4 kwietnia '98.

Następujące towarzystwa zapłaciły w marcu swe assesmenta:

No.		$	No.		$
No.	1	$ 48.55	No.	43	$ 20.45
"	2	" 48.25	"	44	" 21.25
"	3	" 11.85	"	45	" 14.90
"	4	" 162.40	"	46	" 7.85
"	5	" 47.85	"	50	" 80.40
"	6	— —	"	51	" 22.80
"	7	" 14.85	"	52	" 47.55
"	8	" 16.15	"	54	" 14.50
"	9	" 181.05	"	55	" 21.70
"	11	— —	"	56	— —
"	14	" 46.00	"	57	" 19 50
"	15	" 50.72	"	58	" 5.85
"	18	— —	"	60	" 7.30
"	20	" 40.96	"	61	— —
"	21	" 19.31	"	62	" 8.60
"	22	" 28.81	"	63	" 21.35
"	24	— —	"	64	" 53.60
"	25	" 11.25	"	65	" 12.10
"	27	" 35.70	"	66	— —
"	28	" 32.45	"	67	" 0 80
"	30	" 12.38	"	68	" 8,35
"	31	— —	"	22	" 27.00
"	33	" 50.15	"	56	" 24.25
"	34	" 12.80	"	57	" 20.75
"	36	" 6.07	"	67	" 9.80
"	37	" 6.[illegible]	"	36	" 5.12
"	58	" 44.60	"	38	" 43.45
"	28	" 48.45	"	39	" 11.45

Razem $1422.82

W miesiącu marcu wysłane zostały następujące pośmiertne:

49 Pośmiertne Michałowi Demertyn członkowi Tow. Św. Stanisława No. 33 w Buffalo, N. Y., po zmarłej żonie Karolinie Demertyn, na ręce sekretarza towarzystwa p. Fr. Jarmuż sumę...$250

57 Pośmiertne Paulinie Fapka wdowie po zmarłym Julianie Papka, członku tow. Rycerze Św. Jadwigi No. 63 we Wilkes Barre, Pa., na ręce sekretarza towarzystwa p. Fr. Podgórskiego sumę $750

Michał Zagórski, Sekr. Jen.

— Słyszałem, żeś za swój figiel otrzymał aż pięć wyzwań! Cóż zrobisz, będziesz się bić?....

— Ależ, ani myślę, bo przyznasz sam, że dać się zabić raz, to jeszcze bagatela, ale tak pięć razy z rzędu, to już zawiele.

— Ach, jak pańska żona gra na fortepjanie....

— Prawda, hę......

— Och, gdyby to moja żona tak grała przed ślubem......

— Dlaczego przed ślubem?....

— Bo byłbym się nigdy z nią nie ożenił......

Wiadomości z Europy.

Wiedeń. — Tutejszy minister spraw zagranicznych hrabia Gołuchowski zaproponował koledze swemu w Paryżu, panu Hanotaux, ażeby Austrya i Francya zaproponowały razem swe pośrednictwo Stanom Zjednoczonym w pokojowem załatwieniu sprawy kubańskiej.

— Spodziewany w Philadelphii okręt niemiecki „Marie Siedenburg", który 21 Stycznia odpłynął z Dublina, zatonął na morzu wraz z załogą, składającą się z 21 ludzi.

— Pociąg ekspresowy idący z Blumington do Indianapolis, spadł z mostu nad Kickapoo Creek. W pociągu znajdowało się około 100 osób Wszystkie są pokaleczone

—Robotnicy położyli naboje dynamitowe na piecu, w mieszkaniu pani D T Ewers, w miejscowości Readstown, Wis Miały one tam wyschnąć Dynamit eksplodował i rozsypał cały dom w gruzy. Pani Ewers i obiedwie jej córki zostały ranione śmiertelnie.

—W Yildiz Kiosku w Konstantynopolu wykryto spisek na życie sułtana Wymordowano 100 Albańczyków i Kurdów, należących do spisku.

— Torpedowiec francuski „Ariel" zatonął zderzywszy się z krzyżownikiem „Friant" Załogę uratowano.

Madryt. — Przedstawienie teatralne na rzecz zakupna nowych okrętów zapowiada świetny rezultat finansowy. Królowa regentka zapłaciła 50,000 pesetas za lożę, ministrowie złożyli 5,000. Kilku kapitalistów złożyło za bilety 150,000, hrabina Bornos dała za swę lożę 100,000, a Bank Hiszpański ofiarował za kilka miejsc 500,000 pesetas. Teatr był przepełniony, zapał panował okromny, publiczność wydawała okrzyki: Niech żyje Hiszpania! Niech żyje Kuba! Niech żyje armia i flota!

Berlin. — Rząd niemiecki żąda od Hiszpanii odszkodowania w sprawie Canamaba i wysyła krzyżownik „Geier" (rep) do Kuby Powstańcy Kubańscy spalili niemiecką rafineryę cukru w Canamaba, zabili czterech Niemców i obili innych Wilhelm w tak krytycznej dla Hiszpanii chwili czyni rząd hiszpański odpowiedzialnym za czyn rewolucyonistów

Ateny — Odbył się tu proces oskarżonych o zamach na życie króla Jerzego dwóch Greków Karditri i Georgii, którzy strzelali do króla w dniu 26 lutego Karditri przyznał się, że zamierzał zamordować króla, a następnie byłego ministra Delyannis, ponieważ wyczytał z gazet, że obydwaj sprowadzili nieszczęście na kraj Georgii tłomaczył się że strzelał tylko na wiatr, nie mając zamiaru trafić króla Sąd skazał obydwóch oskarżonych na karę śmierci.

— Sąd kasacyjny w Paryżu rozpatruje apelacyę Zoli. Zanosi się na uwolnienie Zoli od kary, na którą skazał go sąd przysięgłych, Rząd nie rozpocznie w tym wypadku ponownego procesu przeciw obrońcy Dreyfusa

ZARZĄD

UNJI POLSKIEJ

W AMERYCE.

M. Tondrowski, Prezes,
249 Lovejoy st., Buffalo, N. Y

W. Kopczynski, Vice Prezes,
Hudson, Luzerne Co., Pa.

Ks. D. Majer, Kapelan,
241 Charles str., St. Paul, Minn.

Ks. Flaczek, Vice Kap.
Stanislaus and Rother ave.
Buffalo, N. Y.

—o—

Rząd Administracyjny:

A. Kruszewski, Przewodniczący,
620 Ellfelt st., St Paul, Minn.

M. Zagorski, Sekretarz Generalny,
257 Lafond st., St. Paul, Minn.

A. Okoniewski, Vice Sekretarz.
J Jarosz, Kasyer.

Opiekunowie kasy.

Ks. R. Guzowski,
St. Kowalski,
W. Konieczny, Nieżalewski.

Każdy członek, należący do Unji opłaca miesięcznie wraz z kapitałem żelaznym i obrotowym:
od 18 do 30 lat.........75 centów
od 30 do 40 lat.........85 centów.
od 40 do 45 lat........$1. 00. w tem mieści się zapłata za organ Unji, więcej nie ma żadnych opłat miesięcznych.

Upoważnionymi Agentami i kolektorami dla "SŁOŃCA" są panowie;

W Buffalo, Jan Goryca

W St. Paul, Minneapolis i Duluth Minn. i okolicy

p. Kazimierz Motykowski,
Pod No. 758 Wabasha str.
w St. Paul, Minn:

i p, Niezalewski w Minneapolis, Zamieszkali.

Na całą North Dakotę i Fermont, Minn, p, Hiibner z Edgelsy N. Dakota.

Na cały stan Pennsylvania i New Jersey 1 p. W. Kopczyński w Hudson, Pa., Luzerne Co., zamieszkały i 2. Frank Affelt w Old Forge, Pa. Lackawanna, Co.

W Schenectady, N. Y. W. Szałwiński, 220 South Ferry str.

W Chicago Ill., Cleveland O., Detroit, Mich. ob. Stefan Hewell, 49 Emma str. w Chicago, Ills zamieszkały.

Na stan Wisconsin i North Dakota Wincenty Sławski, 636 —6th av. Milwaukee, Wis.

Wszelkie tych panów pokwitowania z odbioru prenumeraty i ogłoszeń będą przez nas jako legalne zaakceptowane.

Nowa polska Osada.

w N. DAKOCIE, LAMOR CO.

P. Hiibner Teodor, farmer z North Dakoty, porozumiawszy się z kilkunastu polakami, zakupują bardzo urodzajne grunta w North Dakocie, aby założyć nową polską osadę. Ktoby pragnął tam się osiedlić może otrzymać grunt bez żadnej poprzedniej wpłaty na bardzo dogodnych warunkach.

Bliższych informacyj udzieli Redakcya "SŁOŃCA,"
758 Wabasha st., Str, Paul, Minn.

UWAGA.

Potrzeba jest dwóch nauczycieli, biegle władających polskim i angielskim językiem, którzy mogliby zarazem wypełniać obowiązki organistów, dobrze grać na organach i prowadzić chóry.

Miejsce stałe, dobre wynagrodzenie. Blizsza wiadomość w Redakcyi "Słońca."

Jesteśmy przekonani, o prawdziwości świadectw Pastora Koeniga Nerve Tonic. Medycyna ta zasługuje na specjalną rekomendację. po nieważ biednym rozdawaną jest darmo.

SPRAWY UNJI.

Buffalo, N. Y., 27 marca '98.

Niżej podpisany składam podziękowanie całemu zarządowi Unii Polskiej w Ameryce, za przesłanie mi pośmiertnego w sumie $250 po zmarłej żonie Karolinie Demartyn, które odebrałem od sekretarza Franciszka Jarmuż i prezydenta Walentego Ulińskiego, z tow. św. Stanisława B. i M., No. 33 Unii Polskiej w Ameryce. Zachęcam wszystkich braci, którzy jeszcze nie należą do Unii, aby się łączyli z Unią, oraz życzę, aby Unia wzrosła w potężną organizacyę. Zasyłając wszystkim Braciom unijnym staropolskie "Bóg zapłać," kreślę się z bratniem pozdrowieniem *Michał Demartyn.*

Buffalo, N. Y., 27 marca '98.

Zawiadamiam członków towarz. Naj. Panny Maryi Nieustającej Pomocy, No. 28 Unii Polskiej w Ameryce, iż posiedzenie miesięczne odbędzie się we czwartek, dnia 19go kwietnia br. o godz. w pół do ósmej wieczorem w hali zwykłych posiedzeń. Wszysey ci, którzyby pragnęli przystąpić do naszej grupy, niech się zgłoszą na to posiedzenie, a będą mile przyjęci za zniżonym wstępem —Z bratniem pozdrowieniem *J. R. Pawlak*, sekr.

Buffalo, N. Y., 27 marca '98.

Zawiadamiam członków tow. św. Stanisława B. i M. No. 33 Unii Polskiej w Ameryce, iż posiedzenie miesięczne odbędzie się dnia 14go kwietnia we czwartek o godzinie 8ej wieczorem w starej hali, na które każdy członek obowiązany jest się stawić. Ktoby sobie życzył przystąpić do naszego towarzystwa, niechaj przybędzie, a będzie mile przyjętym. Wstępne kosztuje tylko $1.50.—Z bratniem pozdrowieniem *Franciszek Jarmuż*, sekretarz.

Buffalo, N. Y., 27 marca '98.

Niżej podpisany zawiadamiam Unię Polską w Ameryce, iż odebrałem od Józefa Jarosza, kasyera Unii czek bankowy w sumie $250, jako pośmietne dla Michała Demartyn, po zmarłej żonie Karolinie Demartyn. — Z bratniem pozdrowieniem *Franciszek Jarmuż*, sekretarz.

Hudson, Pa., w marcu '98.

Niżej podpisany składam publiczne podziękowanie całemu Zarządowi Unii, oraz wszystkim jej członkom, za wypłacenie pośmiertnego po mej żonie. Jednocześnie zaprzeczam wieściom potwarczym rzucanym na Wiel. ks. Chalcarza i sekretarza tow. No. 38, że z powodu zaszłej pomyłki w gazecie odebraliśmy $750—tymczasem była to pomyłka, która została w drugim numerze sprostowaną, a sekretarz tow. No. 38 był zupełnie temu niewinien.—Z bratniem pozdrowieniem *Michał Antosz.*

Hudson, Pa., w marcu '98.

Zawiadamiam niniejszem, iż otrzymałem od p. Jarosza, kasyera Unii, czek na $250 dla Michała Antosz, członka tow. No. 38 Unii, który doręczyłem włościcielowi. *Wojciech Kopczyński*, sekretarz.

Depew, N. Y., 30 marca '9.8

Zawiadamiam członków tow. Śgo Piotra i Pawła No. 30 Unii Pol. w Ameryce, że kwartalne posiedzenie odbędzie się dnia 11 kwietnia o godzinie 2ej po południu. Nieobecny członek podlega karze 25c. Ci którzy zalegają w długach, niechaj się z takowych uiszczą. Zapraszam nadto tych, którzy życzą sobie wstąpić do towarzystwa, aby przybyli a będą mile przyjęci. Towarzystwo istnieje lat 4, wsparcie w chorobie wypłaca rzetelnie, również pośmiertne wypłaca akuratnie Unia Polska, wstępne tylko $2.50.—Z bratniem pozdrowieniem *Leonard Jasiński*, sekr.

Hudson, Pa., w marcu '98.

Zawiadamiam, iż towarzystwo św. Piotra i Pawła w Hudson, Pa., należące do Unii Polskiej w Ameryce, ma swoje posiedzenie w dniu 17-go kwietnia w niedzielę o godz. 2ej po południu w hali W. Kopczyńskiego. Wszyscy obywatele Polacy, którzy pragną mieć pomoc w nieszczęściu, powinni zapisywać się do Unii Polskiej, gdyż to jest jedyna organizacya, która podaje braterską pomoc w każdem nieszczęściu, a zarazem jest urządzoną na zasadach prawdziwie katolickich i narodowych. Przytem Unia posiada wielki filar, który ją podtrzymuje i upaść jej nigdy nie pozwoli, a tym filarem jest Czcigodny Wiel. ks. Majer, który od wielu lat pracuje gorliwie dla dobra swych ziomków, oby Bóg błogosławił go w zdrowiu i wszelkich przedsięwzięciach. Takich kapłanów potrzebuje lud polski jak najwięcej w Ameryce, ale chroń nas Boże od takich kapłanów, którzy starają się burzyć lud przeciwko innym i wywołują zaburzenia po parafiach. Nie dajcie się bracia bałamucić, ale wstępujcie do Unii, a będzie miłość i zgoda braterska między nami. — Życzliwy Unista *Wojciech Kopczyński*, sekretarz.

Buffalo, N. Y., 1 kwietnia '98.

Zawiadamiam tow. Polskich Rzemieślników pod opieką św. Mikołaja No. 61 Unii, iż posiedzenie odbędzie się 12 kwietnia, na które wszyscy członkowie powinni przybyć, gdyż będzie odczytane sprawozdanie z ostatnich trzech miesięcy. Nieobecność członka ulega karze 25 centów. Ktobykolwiek pragnął przystąpić do naszego towarzystwa, niechaj przybędzie, a będzie mile przyjęty. Wstępne jest tylko 50 centów. —Z bratniem pozdrowieniem *Fr. Szkatulski*, sekretarz.

St. Paul, Minn., 4 kwietnia '98.

Niniejszem zawiadamiam członków tow. N. S. J. No. 1 Unii Polskiej w Ameryce, że posiedzenie z 9 kwietnia zostało odłożone na 16 kwietnia z przyczyny, iż zwyczajne posiedzenie przypadało w Wielką Sobotę, dla tego odłożyliśmy je o tydzień później tj. na 16 tego miesiąca. Proszę więc wszystkich członków tego towarzystwa, aby się zastosowali do niniejszego ogłoszenia i raczyli się zejść 16 kwietnia o 7:30 wieczorem w hali zwykłych posiedzeń. Zapraszam także i tych wszystkich, którzy mają chęć przystąpienia do naszego towarzystwa, a będą mile przyjęci.—Z bratniem pozdrowieniem *St. Kowalski*, sekretarz.

St. Paul, Minn., 5 kwietnia '98.

Zawiadamiam członków towarz. Gwiazda Wolności No. 3 Unii Polskiej w Ameryce przy parafii św. Wojciecha w St. Paul, iż posiedzenie miesięczne odbędzie się 10 kwietnia w hali zwykłych posiedzeń o godzinie 5 po nieszperach, na które każdy członek powinien przybyć. Nadto zapraszam wszystkich tych, którzyby chcieli przystąpić do naszego towarzystwa, a będą mile przyjęci za zniżony o połowę wstęp.—Z bratniem pozdrowieniem *Ignacy Chrośniak*, sekretarz.

BUFFALO, N. Y.

Niema w całem Buffalo krawca, jak pan Smyczyński z Lovejoy, nasz rodak, wykonywa prześliczne roboty nietylko dla Polaków ale i dla wykwintnych amerykanów, idźcie do jego pracowni, a każdy z pewnością będzie zadowolony.

Mama, spotkawszy pewnego panicza w gorących afektach do swej córki:

— A ty hultaju, co ty sobie myślisz?.... będziesz mi tu córkę bałamucił, czy mnie tu niema?....

— ....

P. Tądrowski posiadający wielki zakład obuwia damskiego, dla mężczyzn i dla dzieci, na rogu Fillmore i Lovejoy ulic, zaopatrzył swój sklep na Święta Wielkanocne w wielki wybór taniego i trwałego obuwia. Szan. Publiczność raczy się przekonać.

— Jak zdrowie pani męża?....
— Ależ ja jestem panna....
— Przepraszam, a jak dawno pani jest panną?....

Pan Smyczyński ma obecnie piękne towary na sezon wiosenny. Daje towar wyborny, ubrania gustowne i tanie.

KORESPONDENCYE.

Mill Creek, Hudson, Pa., 27 marca, 1898 roku.

Cztery lata zanosiło się u nas na burzę parafialną, którą wywoływali ludzie tacy, na których, nikt by nie rzucił podejrzenia. Ponieważ u nas własność parafialna należała do parafian przez lat 10, przeto wielu pragnęło, aby zmienić to i przepisać własność na biskupa. Wiel. ks. Chalcarz był przeciwny wszelkim zmianom, w końcu uległ namowom innych księży, i chciał aby tytuł własności oddać biskupowi, tym sposobem oburzył na siebie wielu z parafian i zrobiły się zaburzenia. Komitet wygnał księdza Chalcarza i naród podzielił się na dwie partyje. Za księdzem Cahlcarzem poszli wszyscy Polacy pochodzący z Galicyi oddzielili się zaś pochodzący z Księstwa Poznańskiego, którzy zrozumieli następnie, że pobłądzili i zapisali własność kościelną na biskupa, ale zażądali innego księdza. My zaś silnie stajemy przy naszym księdzu Wiel. Chalcarzu i budujemy sobie inny kościół, również stać będziemy silnie przy Unii, którą uważamy za najlepszą organizacyę narodową i katolicką.—Z szacunkiem *W. K.*

BUFFALO, N. Y.

Pan Smyczyński sprowadził obecnie do swego składu wielki zapas w najlepszym gatunku kortów i sukna sprzedaje takowo panom krawcom, po cenach najniższych hurtowych, — Nadto sprzedaje bardzo tanio okrycia dla młodzieży, oraz ubrania wiosenne.

Obecnie najlepszy czas nabyć tanio piękne ubrania, gdyż towary podrożały a p, Smyczyński robi bardzo tanio, gustownie i trwale,

LISTA TOWARZYSTW

UNJI POLSKIEJ

W AMERYCE.

Nr. 1. Tow. Najsłodszego Serca Jezus, w St. Paul, Minn. — Sekr. Stanis. Kowalski, 246 Charles st.

Nr. 2. Tow. św. Wojciecha, St. Paul, Minn.— Sekr. A. Okoniewski, 542 W. Minnehaha Street.

Nr. 3. Tow. Gwiazda Wolności, St. Paul, Minn.—Sekr. Ignacy Chrośniak, 265 Charles st.

Nr. 4. Tow. Synowie Królowej Polskiej, Buffalo, N. Y. — Sekretarz Józef Majchrzycki, 578 Fillmore ave.

Nr. 5. Tow. św. Krzyża, w Minneapolis, Minn.— Sekr. B. Niezałewski, 910 — 4 st. N. E.

Nr. 6. Stowarzyszenie Polskich Księży.—Sekr. Ks. A. Babiński, Independence, Wis.

Nr. 7. Tow. św. Józefa, Pine Creek, Wis. — Sekr. Fran. Brom, Dodge P. O. Wis.

Nr. 8. Tow. św. Kazimierza Królewicza, E. St. Paul, Minn.— Sekr. Wł. Różycki, 917 Euclid str.

Nr. 9. Tow. św. Franciszka, Buffalo, N. Y. — Sek. Jan Lewandowski, 1 Kent ave.

N. 11. Tow. św. Kazimierza, Króla w Buffalo, N. Y. — Sekr. J. Wójciak 183 Weimer

Nr. 14. Tow. św. ap. Piotra i Pawła. — Sekr. Piotr C. Skroch, Independence, Wis.

Nr. 15. Tow. św. Michała Archanioła, Buffalo, N. Y.— Sekr. Roch Lewański, 46 Lombard street.

Nr. 18. Tow. N. Ser. Jezus, Arcadia. Wis. — Sekr. Ignacy Pierzyna, Arcadia, Wis.

Nr. 20. Tow. św. Wojciecha, Salamanca, N. Y. — Sekr. M. Pilarski, P. O. Box 708.

Nr. 21. Tow. św. Kazimierza Królewicza, Duluth, Minn. — Sekr. Stan. Nowak, 26 W. 10th str.

Nr. 22. Tow. św. Wojciecha, Rochester, N, Y. — Sekr. Jan Zientara, 11 St. Stanislaus av.

Nr. 24. Tow. św. Krzyża, Trenton, N. J. — Sekr. Fr. Lindsay 79 Jersey str.

Nr. 25. Towarz. święt. Walentego. Trenton, N. J. — Sekr. Jakób Krouckowiak, 136 Home Ave,

Nr. 27. Tow. N. P. M. Nieustającej Pomocy, Buffalo, N. Y. — Sekr. Pawlak Jakób 181 Detroit str.

Nr. 28. Tow. św. Jakuba Apostoła, Buffalo, N. Y. — Sekr. M. Paprocki, 35 Lathrop str.

Nr. 30. Tow. św. Piotra i Pawła, Depew. N. Y. — Sekr. L. Jasiński, Depew P. O., Erie Co., N. Y.

Nr. 31. Tow. św. Walentego, Buffalo, N. Y. — Sekr. Michał Grablewski 130 Playter.

Nr. 33. Tow. św. Stanisława, Buffalo, N. Y. — Sekr. Fr. Jarmuż, 287 Detroit str.

Nr. 34. Tow. Serca Jezusa, Spring ville, N. Y. Sekr. Foryś Marcin P. O. Box 753

Nr. 36. Tow. Synowie M. B. Częstochowskiej, Cincinnati, O. — Sekr. Jan Gadziński, 711 Bauer str

Nr. 37. Tow. Przemienienia Pańskiego, Buffalo, N. Y. — Sekr. Mateusz Witkowski, 60 Krupp str.

Nr. 38. Tow. św. Barbary, Mill Creek, Pa. — Sekr. W. Kopczyński, Hudson P. O., Pa.

Nr. 39. Tow. św. Franciszka, Omaha, Neb. — Sekr. Fr. Szczepaniak, 2515 Hickory street.

Nr. 44. Tow. św. Izydora, Johnstown, Pa. — Sekretarz Jan Wionczek, 120 Cambria st.

Nr. 46. Tow. św. Józefa, Poughkeepsie, N. Y. — Sekr. M. Dachowski 7 Dutches av

Nr. 45. Tow. św. Piotra, Avoca, Pa. — Sek. John Vanielista P. O. Box 528 Avoca, Pa.

Nr. 46. Tow. św. Wojciecha, Mt Carmel, Pa. — Sekr. An Daniłowicz, P. O. Box 152.

Nr. 50. Towarz. św. Józefa, Mill Creek, Pa. — Sekr. Józef Kulczak, Hudson P. O., Pa. lb. 96.

Nr. 51. Tow. Serca Jezus, Alden Station, Pa. — Sekr. Jan Kielar, P. O. Box 13.

Nr. 52. Tow. św. Walentego, Williamsbridge, N. Y. — Sekr. Fr. Polka, 13 st. & 5th ave.

Nr. 54. Tow. św. Michała Archanioła, Barbertown, Pa. — Sek. P. Skułak, Rendham, Pa., L. Box 136.

Nr. 55. Tow. Serca Jezus, w Duryea, Pa. — Sek. Józef Lewandowski, P. O. Box 187.

Nr. 57. Tow. Serca Jezus, Dupont, Pa. — Sekr. J. Czech P. O. Box 94.

Nr. 58. Tow. Jana Sobieskiego w Duryea, Pa. — Sekr. Józef Mostowski.

Nr. 59. Pierwszy pułk Polskich żółtych ułanów pod opieką św. Michała Arch. w Gaylord, Mich. — Sekretarz Jan Kuras, Box 19.

Nr. 60. Tow. Adama Mickiewicza w Jersey City, N. J. — Sekretarz Józef Aktabowski, 205 Washington str.

Nr. 61. Tow. Polskich Rzemieslników pod wezwaniem św. Mikołaja w Buffalo, N. Y. — Sekretarz Fr. Szkatulski, 34 Sweet ave.

Nr. 62. Tow. św. Józefa w Globeville, Colo. — Piotr Głowacki. sekretarz, Elyria Arapahre Co., Colo.

Nr. 63. Tow. Rycerzy św. Jadwigi z Willkes Barre, Pa. z Zjednoczenia Rz. Kat. pod op. B. S. J. Sekr. i kolektor Fr. Podgórski, 117 Public Square.

Nr. 64 Tow. św. Józefa w D. Lancey Pa. ze Zjednoczenia P. Rz. Kat. p. o. B. S Jes. Sekr. Jan Zdrajkowski P. O. De Lancey, Pa.

Nr. 65. Tow. św. Piotra i Męcz. w Buffalo, N. Y. — Sekr. Józef Hockmut, 18 Meroland str.

Nr. 66. Tow. Synowie Wolności w S. Boston, Mass. zreorganizowane z Tow. No. 41. Sekr. J. W. Lewandowski, No. 262 — 4th str.

Nr. 67. Tow. Króla Zygmunta I w Dupont, Pa. Sekr. Teofil Mossakowski P. O. Box No. 50.

No. 68. Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej, w Old Forge, Pa. — Sekretarz Stanisław Kwiatkowski, P. O, box 118

OD WYDAWNICTWA.

W drukarni "Słońca" posiadamy następujące książki polskie do sprzedaży, przystępne dla ludu i bardzo zajmujące:

Gawędy starego ekonoma, p. Niemojewskiego 15c
Nowenna i koronka do śgo. Józefa 10c
Historya Polska w krótkości, p. Chociszewskiego 20c
Na służbę Bożą, p. Grabowskiego 15c
Koniec świata 15c
Krótka historya święta, p. ks. Łuczyckiego. 25c
Prawdziwa historya o pijaku Urbanie 10c
Józefata dolina, p. ks Gondek 20c
Książeczka jubileuszowa 5c
Święty Wojciech 20c
Leki na strachy śmiertelne 30c
Ks. Placydy stróż Przen. Sakramentu 10c
Sposób ciągłego obcowania z Bogiem 10c
Historya domku Matki Boskiej w Loreto 20c
Historya o Grzegorzu przykutym do skały 15c
Piękna historya "Ojca kalendarza" 15c
Chrystus Pan 25c
Skarbczyk opowiadań, p. ks. Łuczyckiego 30c
Wyrwidąb i Waligóra, p. Chociszewskiego 20c
Taniec śmierci 10c
Przez krzyż do nieba 10c
Przygody gospodarza Mickunia 10c
Królowa różańca świętego 20c
Wybór pieśni patryotycznych i innych 10c

Prócz tego posiadamy różnej treści książki do nabożeństwa, oraz możemy dostarczyć takich, jakich kto zapragnie, podług wyboru, po cenach bardzo nizkich.

AWANTURNICY.

[Ciąg dalszy].

— Jako więzień?—rzekł Hiszpan niezadowolony.

— Nie jako więzień, drogi Don Antonio, lecz jako zakładnik, ze wszelkiemi względami i bezpieczeństwem.

— Jednak słowo szlachcica...

— Ma znaczenie między szlachtą, lecz z nami, których nazywacie rabusiami, nie miałoby ono żadnej wartości; wy Hidalgowie starej Hiszpanii uważacie nawet za punkt honoru łamać je, gdy zachodzi tego potrzeba.

Don Antonio schylił głowę bez odpowiedzi, przyznając mimo chęci, prawdę słowom flibustjera.

Ten pobawił się chwilę zmieszaniem Hiszpana, a w końcu uderzył kilka razy w stół trzonkiem noża.

Wszedł zaciężnik kapitana.

— Powiedz mi przyjacielu—rzekł awanturnik—czyś nie widział błądzącego czerwonego Karaiba?

— I owszem Montbarcie; czerwony Karaib pytał mnie przed chwilą, czy jesteś tu, odpowiedziałem mu twierdząco, lecz nie chcąc łamać rozkazów, nie wpuściłem go tutaj.

— Człowiek ten nie mówił jak się nazywa?

— Owszem panie, nazywa się Omopoua.

— Właśnie czekam na niego, pewno on czeka przy drzwiach, wpuść go więc i wejdź z nim także.

Zaciężnik wyszedł.

— Co pan chcesz od tego człowieka?—spytał Hiszpan z niespokojnością; która nie uszła uwagi awanturnika.

— Przeznaczam tego Indyjanina na przyboczną straż pana—rzekł.

— Hm! pokazuje się, że pan masz na seryo zamiar przytrzymania mnie.

— Usilny, senor.

W tej chwili wszedł zaciężnik z Karaibem, który nie zmienił pierwotnego ubrania, tylko uzbroił się od stóp do głów.

— Omopoua i ty, mój przyjacielu, słuchajcie mnie bacznie: Widzicie tego człowieka?—rzekł, wskazując na nieruchomego Hiszpana.

— Widzimy—odpowiedzieli.

— Zaprowadźcie go obaj na statek i oddajcie w ręce majtka Michała Baskijczyka, zalecając mu czuwać nad nim starannie; a gdyby przez drogę próbował uciec, strzelajcie do niego, jak do psa. Zrozumieliście?

— Dobrze—rzekł zaciężny—spuść się pan na nas, głowami ręczymy za niego.

— Dobrze, ufam waszemu słowu; — a zwracając się do Don Antonia, przemówił:—bądź pan tak dobry iść z tymi ludźmi.

— Będę posłuszny.

— Bardzo dobrze, tak to rozumiem; uspokój się pan jednak, twoja niewola nie będzie ani ciężką, ani długą, dotrzymam sumiennie obietnic, jeżeli wypełnisz pan swoje. Idź pan i do widzenia.

Hiszpan, nic nie odpowiedziawszy, sam stanął między stróżami i wyszedł.

Montbarts został sam.

XVI.

Sprzedaż Niewolników.

Montbarts po kilku chwilach powstał, wziął płaszcz z krzesła, na które rzucił go wchodząc i gotował się do wyjścia. Na progu potkał się z kapitanem Drack.

— A!—rzekł ten—jesteś bracie?

— Tak jest, jadłem u ciebie śniadanie.

— Dobrześ zrobił.

— Pójdziesz ze mną na licytację?

— Nie potrzebuję zaciężnika.

— Ani ja; ale wiesz że zaraz potem zacznie się werbunek.

— Prawda, powiem tylko słówko zaciężnikowi i idę za tobą.

— Twój sługa wyszedł.

— Ba! a zapowiedziałem mu, żeby nigdzie nie odchodził.

— To ja dałem mu zlecenie.

— To co innego.

Dwaj flibustyjerzy odeszli, rozmawiając ze sobą.

— I nie pytasz, jakie zlecenie dałem twemu słudze?—zapytał Montbarts po chwili.

— Na co? to mnie zapewne nie obchodzi.

— Więcej niż myślisz bracie.

— A to jakim sposobem?

— Ofiarowałeś gościnność cudzoziemcowi, nie prawdaż?

— Rzeczywiście, ale co to ma do tego?

— Zaraz zobaczysz; ten cudzoziemiec, którego nie znasz, bo pewnie go nie znasz...

— Na honor nic! Ale cóż mnie to obchodzi? Gościnność jest prawem ogólnem i nikomu jej odmówić nie można.

— Prawda, ale ja poznałem tego człowieka.

— Ach! i któż on jest?

— Ani mniej, ani więcej, tylko szpieg hiszpański.

— By God!—rzekł kapitan, zatrzymując się nagle.

— Co ci się stało?

— Nic, nic, tylko chcę mu w łeb strzelić, jeżeliś ty mnie już nie uprzedził.

— Ostrożnie bracie, przekonany jestem, że ten człowiek może nam być użytecznym.

— Ba! a to jak?

— Zostaw to już mnie; umiejąc się wziąć do rzeczy, można wyciągnąć pożytek nawet ze szpiega hiszpańskiego; tymczasem kazałem go odprowadzić na statek pod strażą twojego zaciężnika i jednego z moich ludzi, będzie więc pilnowanym tak, iż nie potrafi umknąć.

— Spuszczam się na ciebie i dziękuję, żeś mnie uwolnił od tego niegodziwca.

Tak rozmawiając, dwaj ludzie doszli do miejsca, gdzie się miała odbywać licytacya zaciężnych.

Po prawej stronie placu znajdowała się obszerna szopa, zbudowana z desek źle spojonych, wystawiona na deszcz i wiatr; w środku tej szopy przygotowano stół dla urzędników i sekretarzy kompanii, którzy musieli być obecni sprzedaży i spisywali kontrakty; dla gubernatora był postawiony fotel obok wzniesienia, na które każdy zaciężny wchodził kolejno, tak mężczyzna, jak kobieta, dla pokazania się kupującym.

Nieszczęśliwi ci, wyprowadzeni w pole przez agentów europejskiego towarzystwa, pozawierali ugody, których skutków nie pojmowali zupełnie, sądząc, że przybywszy do Ameryki, będą zupełnie wolni, płacąc tylko rodzaj czynszu kompanii i że wybiorą sobie sami zatrudnienie. Najwięcej było cieśli, mularzy, stolarzy, znajdowało się tam wielu zrujnowanych paniczów, którym praca jest wstrętną i wielu synów podupadłych rodzin, dążących do Ameryki z tem przekonaniem, że to jest kraj złota, gdzie pomyślność, majątek i bogactwo lecą same w ręce.

Przed kilku dniami przybył okręt kompanii ze stu pięćdziesięcią zaciężnymi, między którymi znajdowało się kilka młodych i ładnych kobiet upadłych, które zebrane przez policyę na bruku Paryża, były tu zesłane za karę.

Kobiety te były także sprzedawane osadnikom, nie jako niewolnice, ale jako żony.

Związki te zawierane na sposób cygański, miały trwać tylko mały przeciąg czasu, najwyżej lat siedm, chyba że zgoda zobopólna małżonków przedłużyła termin, co się rzadko zdarzyło; po upływie czasu rozdzielali się i każdej stronie wolno było wstąpić w nowe związki.

Zaciężni byli już od dwóch dni wysadzeni na ląd; zostawiono im ten czas na odpoczynek po długiej podróży morskiej i na odetchnienie powietrzem lądowem, którego byli pozbawieni przez tak długo.

W chwili gdy dwaj awanturnicy przybyli, licytację rozpoczęto już od godziny, szopa zapełnioną była mieszkańcami, pragnącymi zakupić niewolników, bo ci biedacy słusznie tak zwać się mogli.

Na widok Montbartsa, który tu stał się prawdziwie sławnym, tłum się rozstąpił na dwie strony i utworzył tak wolne przejście, że wchodzący doszli bez trudności aż do gubernatora, kawalera de Fontenay, około którego zgromadzeni byli najsławniejsi flibustyjerzy, a między nimi Michał Baskijczyk.

Pan de Fontenay przyjął Montbartsa uprzejmie, wstał nawet z fotela i postąpił dwa kroki naprzeciw niego, za co mu wszyscy flibustyjerzy byli wdzięczni, bo grzeczność najsławniejszemu z nich wyświadczona, spadała po części na wszystkich.

[Ciąg dalszy nastąpi].

KOMEDYJKA PIEKIELNA

PRZEZ KS. PROKOPA.

[Ciąg dalszy].

13. Podszepnąłem jednemu grubemu gospodarzowi, aby na wesele swej córki wziął okowity trzydzieści garncy. Nie obeszło się o tych 30 garncach, bo każdy pił i na swoją kieszeń. Poszło drugie i trzecie 30 garncy. Z tego wesela mam nie złą obłówkę. Kilkoro ludzi zachorowało. Jeden chłop umarł dziewiątego dnia, trzy kobiety leżą mocno chore. Dwóch młodzików dostało suchot z tańca i gorzałki. W takim zamąceniu z podobnych wesel rybki się garną do naszych piekielnych sieci.

14. Dwie nowe karczmy kazałem wystawić, trzy zaś pobić gontami. Cieszę się z tego mocno, że dach na kościele dziurawy, a na karczmie nowy. Tu ci muszę opowiedzieć niektóre arcyciekawe rzeczy o moich współpomocnikach z pośród żyjących.

Gniewożar (przerywa opowiadanie). Wara... milcz; przeczuwam swoją złością, o czem chcesz mówić. Arystokracya każda należy do mnie. Gorzałka musi mieć niektórych protektorów dla intraty.

Lucyper (z oburzeniem). Znowu zawiść i zazdrość. Niby mnie słuchacie, a każdy według własnego działa popędu. Asmodeuszu! masz pogodzić tych nienawidzących się zapaśników. Wezwiesz ich do jednego stołu. Weźmiesz trzech tłustych potępieńców na rożen na pieczyste—wybierzesz samych pijaków. Dla smaku, oraz aby się nie spiekła, polewać będziesz pieczeń roztopionym ołowiem i kipiącą smołą. Na poobiedne wety, weźmiesz kilku smakoszów i pieczeniarzy ze stanów wyższych. Niech się szatani ucieszą, bo zasłużyli.

(Nie z takiem żarłoctwem szarpią zgłodniałe wilki pochwycone koźlątko, jak ci szatani owych wypieczonych potępieńców, którzy przeżuci w oczach biesiadników, zrastają się na nowo w postać, jaką mieli, aby za lada okazyą stać się znowu pastwą żarłoctwa szatanów; inaczej być nie może, bo są nieśmiertelni. Jeszcze biesiadnicy szponami szarpią i wyrywają sobie niedogryzione kości nieszczęśliwych potępieńców, Ostrohak (starszy szatan) nie nadział jeszcze swego rozpalonego haka dozwolonymi smakoszami, co miały być na poobiednie wety, aliści zaskrzypiały bramy piekielne i ognisty wicher zawył po piekle, wichrząc i zamiatając tumanem płomieni).

Łapidusza. Bracia! uciekajmy ztąd. Jeżobroda pędzi ze świata żyjących, a jak słyszałem, źle mu się tam wiodło. Lucyper będzie się od złości wściekał, pienił i ślepiami miotał. Będzie z tego piekielna awantura. Mogłoby nas co niemiłego spotkać! W nogi! Wstąpimy do Belzebuba na czarną kawę.

Lucyper. Kto tu przypędzie? Czego się nie zbliża ku mnie? Aha! poznaję Jeżobrodę, jakoś nieśmiało kroczy! Widzę, że się źle sprawił! Sam? A gdzie towarzysze szatani? Hultaje! pouciekali każdy w swój kąt!

Jeżobroda. Ojcze szatanie! co mnie tak palisz ślepiami! Chcesz utopić we mnie wszystek jad twej złości? Nie poradzisz, bo cię skuto łańcuchami ognistemi.

Lucyper. Długo bawiłeś na świecie żyjących, powinienbym się spodziewać pomyślnych owoców twej złości i zabiegów.

Jeżobroda. Długo bawiłem? (wskazując na jedyny mebel w piekle, na zegar). Od czasu jak ciebie, a z tobą nas wszystkich w tę wtrącono otchłań, wskazówki naszego zegaru stanęły na wieki! Dla nas nie ma pojęcia czasu, mamy wieczność przed sobą! Jak możesz złośliwie kłamać: długo bawiłeś?

Lucyper. Zdrajco milcz! nie tobie dawać mi nauki. Czy mniemasz, że nie mam mocy zatrzepać memi nietoperzemi skrzydłami, by zwołać legion twych braci na ukaranie ciebie za twą pychę i zuchwałość? Przeto waruj twą złością, a zdaj sprawę z tego, po co cię posłałem w świat żyjących; a najpierw wysyp tu grzechy, coś ich nazbierał.

[Ciąg dalszy nastąpi].

W WAGONIE KOLEJOWYM.

— Czy pan jedzie na wieś dla przyjemności?....

— Nie, dla żony....

Kronika miejscowa.

SPROSTOWANIE.

W poprzednim Nrze 13ym Słońca pomieszczoną była wiadomość, jako Towarzystwo śgo Wojciecha przystąpiło do Spowiedzi i Komunii świętej podczas 40sto godzinnego nabożeństwa w parafji śgo Wojciecha. Otóż stosownie do zawiadomienia Wiel. ks. Majera, nie towarzystwo śgo Wojciecha, ale towarzystwo śgo Józefa, należące do Związku Narodowego Polskiego, przystępowało *in corpore* do Spowiedzi i Komunji św.

W ubiegłym tygodniu zdano raport majorowi Doran z wydatków na utrzymanie szpitali i domu ubogich jak następuje: wydatki w szpitalu miejskim i powiatowym wynosiły w roku ubiegłym dol. 36 118,48 na dom przytułku i farmę biednych dol. 10,223,28; na inne wsparcia dol. 13,813,81; pensja urzędników dol. 8,649,84. Razem $68,815,41.

Zwracamy uwagę Szan. Czytelników na ceny książek sprzedawanych przez p. Sławskiego i w redakcyi "Słońca." Zniżenie tych cen pozostanie tylko jeden miesiąc, poczem sprzedawane będą po cenach regularnych.

John Connors, za zrobienie awantury w restauracji pani Valentine, 436 Minnesota ul., został skazany przez sędziego Orr na 60 dni więzienia.

Superintendent szkół publicznych, Curtis, otrzymał w tych dniach wiele aplikacyj o posady od nauczycieli minneapolskich. Aplikanci starają się o stałe posady od 1go maja, to jest od czasu, kiedy szkoły w Minneapolis, dla braku funduszu zostaną zamknięte. Widać, że "miasto młynów nie wiele troszczy się o cywilizację.

Sz. Czytelnicy raczą zwrócić uwagę na ogłoszenie Citizens Bank, które daje pewną gwarancyę i korzyści a przytem dyrektorem tegoż Banku jest nasz rodak p. Józef Matz.

Sam Bowman dostał się na sześćdziesiąt dni do więzienia za kopnięcie kobiety, niejakiej Paterson, z którą mieszkał. Bownam chciał pożyczyć od Patersonowej 10 centów, lecz ta przez omyłkę dała mu 5 dolarów w złocie, później jednak spostrzegłszy pomyłkę, pobiegła za nim do saloonu, gdzie ją Bowman kopnąwszy, wyrzucił za drzwi.

William E. Irvine został mianowany drugim asystentem szefa straży ogniowej. Irvin jest członkiem straży ogniowej od lat 14, a 12 lat kapitanem Hook and Ladder Com. No. 1.

Grocernia p. Matz i Co., posiada zawsze świeże artukały spożywcze.

Na konwencji partji demokratycznej, odbytej w dniu 31go marca, zostali nominowani następujący kandydaci: Mayor, Rudolf Schifmann; komptroller, Anthony Yoerg, Jr.; kasjer, Richard S. M'Namee; sędzia sądu municypalnego, John W. Twohy.

Onegdaj policja przy Dueas ulicy zatrzymała konia z wozem, na którym leżał nieżywy woźnica. Jak się okazało, był to niejaki L. O. Osnenor z Minneapolis, człowiek dość zamożny. Umarł on nagle jadąc z Minneapolis, a koń sam przyciągnął aż do St. Paul.

U pana Jarosza i u pana Matza znajdziecie wyborne piwo, wino i likiery, a więc nie chodźcie do obcych tylko do swoich.

Podług raportu kasjera miejskiego Horst'a, dochód miejski za miesiąc marzec wynosił d. 1,056,818,76 rozchód dol. 1,036,818,76. Depozyty w bankach miejscowych wynoszą dol. 837,024,41.

Około 35 aplikacyj o uwolnienie z więzienia i darowanie wolności leży w naszym kapitolu i oczekuje orzeczenia gubernatora. Wszyscy aplikanci utrzymują, że są niewinni.

Simon Wine House posiadu wyborne wino czyste mszalne (Altar Wine).

Mortimer McIntire, 16 letni chłopak, stawał w sądzie policyjnym za kradzież koni. Obecny tam ojciec jego oświadczył, że syn jest niepoprawny i prosił sędziego, aby go odesłał do domu poprawy, lecz sędzia odesłał go przed grand jury.

Jeżeli zamówisz sobie wódkę z monogramem "UNCLE SAM" możesz być pewnym, że dostaniesz najlepszej, najczystszej i najzdrowszej wódki za umiarkowaną cenę, jaką kiedykolwiek sprzedawano w Ameryce. Sprzedają aptekarze, handlarze likierów lub firma George Benz & Sons w Minneapolis i St. Paul.

Tramwaj linowy na Selbey ave. zostanie zastąpiony od 1go czerwca koleją elektryczną. Plany są już zatwierdzone i praca rozpocznie się 1go maja i ma być ukończoną na 1go czerwca.

Dochód ze sprzedaży znaczków pocztowych na tutejszej poczcie wynosił w ubiegłym miesiącu 5 195,13 dolarów, o dziesięć procent więcej, aniżeli w tym samym miesiącu roku ubiegłego.

Władze wojskowe Stanu Dakota wniosły podania do centrowych kolei w St. Paul o zniżenie cen przewozu wojska i towarów do Key West, Fla.

Pan John G. Allen, posiadający swój ofis pod nr. 173 E. Third ulica w St. Paul, został mianowany jeneralnym agientem nowej linji okrętowej "The Beaxer Line Royal Mail Passenger Steamship" na Stany Minnesota, South Dakota, Montana, i Idaho.

Sześć kompanij piechoty z sąsiedniej twierdzy Snelling zostanie wysłane około 15 bm. na południe. Milicja stanowa ma zająć ich miejsce.

Każdy z Was życzy sobie mieć nowe obówie na Wielkanoc, dla tego postanowiliśmy was obsłużyć i będziemy sprzedawać obuwie z Don gola guzikami dla niemowląt od nr. 1 do 6 po 25 centów, dla dzieci od 5 do 8 po 59 centów, dla dzieci od 8½ do 11 po 90 centów, obuwie dla panien wielkości 11½ do 2 po dolarze para w naszym nowym sztorze, na rogu Rice, Wabasha i University ulic, w Florence Bloku. Wam życzliwy John B. Wallraff.

Rada Aldermanów wyznaczyła 4 tysiące dolarów na ulepszenie dróg dla bicyklistów. Roboty mają być rozpoczęte z nastaniem cieplejszych dni.

O rzeczywistości świadectw, ogłaszanych przez nas co do Pastora Koeniga Nerve Tonic, jesteśmy najmocniej przekonani, gdyż kompania ofiaruje 100 dol. temu, kto potrafi udowodnić, że są sfałszowane.

Depesza z Washingtonu donosi, że w razie wybuchu wojny pomiędzy Stanami Zjednoczanemi a Hiszpanią trzeci pułk uda się z fortecy Snelling do fortecy McPherson, w pobliżu Atlanta, Ga., podczas gdy fortecę Snelling zajmie milicya stanowa.

Powietrze w naszem mieście w ostatnim tygodniu było przeciętnie czyste, lecz temperatura nie podnosi się jeszcze.

Maggie Misler, służąca w hotelu Rouleau, przy St. Peter ulic, zginęła straszną śmiercią w ubiegły poniedziałek. Poszła ona do piwnicy ze świecą i po paru minutach usłyszano krzyk. Kiedy domownicy zeszli do piwnicy znaleźli ją całą w płomieniach. Nieszczęśliwa została popalona od stóp do głowy, tak, że ciało kawałkami odpadowało, umarła w szpitalu miejskim.

MINNEAPOLIS.

Kradzieże koni i wozów zdarzają się prawie codziennie. W ubiegły piątek skradziono konia i buggi, należące do firmy Elkes, Malcm & Co. które stały przed ofisem tej firmy.

H. Leonard pozostawił powóz zaprzężony w dwa konie przed sklepem na drugiej ulicy i sam wszedł do sklepu. Kiedy za parę minut powrócił, nie było już ani koni, ani powozu. Policja energicznie tropi za złodziejami, ale dotychczas bezskutecznie.

W poniedziałek rozpoczęto spis nazwisk mieszkańców miasta dla tak zwanego "City Directory." Książka ta ma wyjść w miesiącu czerwcu i będzie zredagowaną lepiej, aniżeli kiedykolwiek przedtem.

Policja w Minneapolis poszukuje niejakiego A. W. Jones, który przed paru dniami wynajął konia i buggi w stajni prywatnej i dotychczas nie powrócił.

Lena Olson, 20 letnia dziewczyna, przybyła z Casselton, N. D., gdzie przebywała dłuższy czas w służbie, do Minneapolis, aby odwiedzić swoich starych rodziców. Lena miała przy sobie 60 dolarów gotówki, z której niewyśledzeni dotąd złoczyńcy ją obrabowali. Zrozpaczona przybyła na policję, gdzie spędziła noc bezsennie. Policja postanowiła zrobić składkę i rzeczoną sumę powrócić biednej dziewczynie.

Ból zębów, krzyża, kolki z zaziębienia, okaleczenia, reumatyzm itp. wyleczy najpewniej i najskuteczniej kotwiczny Pine Expeller. Lekarstwo to jest przyrządzane z wszelką ostrożnością, aby leczyło jak najprędzej. Butelka 25 centów.

Generał-adjutant Muehlenberg otrzymał rozporządzenie z Washingtonu polecające mu, aby wysłał nowe działa do wschodnich bateryi, stojących w portach Atlantyckich. Jedno z tych dział znajduje się w Minneapolis. Działo to zostało tu sprowadzone 10 lutego.

Policjant Martin patrolując onegdaj nad brzegiem rzeki Mississippi odkrył ślady stóp ludzkich w śniegu obok toru kolejowego. Ślady te kończyły się nad samą rzeką, dla tego jest prawdopodobnem, że ktoś popełnił samobójstwo, lub też przez nieostrożność wpadł do wody i utopił się. Zwłok dotychczas nie odkryto.

Zuchwałe złodziejstwo popełniono ubiegłej niedzieli w ofisie superintendenta "Union City Mission" między 10tą godziną rano a 2gą po południu. Złodziej zabrał 15 dolarów gotówki i czeki bankowe w wartości około 30 dolarów.

Kongresman Fletcher w liście pisanym do swego przyjaciela w Minneapolis, tak się wyraża o nadchodzącej wojnie: "Że wojna dotychczas nie została wypowiedzianą, to jedynie dla tego, że kraj nie był dostatecznie przygotowany. Za dwanaście miljonów dolarów amunicji i broni jest w drodze z Europy i nie można wątpić ani na chwilę, że wojna jest nieuniknioną i kongres swoich postanowień nie cofnie.

WOJNA BĘDZIE.

Skończyła się polityka dyplomatów. Posłowie w Washingtonie jednogłośnie zgodzili się na wypowiedzenie wojny Hiszpanii, aby pomścić krew ofiar na okręcie Maine, podnieść wyżej sztandar Stan. Zjedn. i podać dłoń pomocy bohaterom kubańskim, bijącym się za wolność Kuby już trzy lata. Konsul jeneralny Lee opuszcza wraz z obywatelami Stanów Zjedn. Havanę. Obydwie floty znajdują się w pogotowiu do rozpoczęcia walki,